

Samsonowicz, Henryk

"Historia opowiadana" w polskim średniowieczu

Przegląd Historyczny 83/3, 389-404

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK SAMSONOWICZ

„Historia opowiadana” w polskim średniowieczu

I

Czy Anonim Gall był pierwszym historykiem Polski? Na tak sformułowane pytanie szkolna wiedza każe odpowiedzieć jednoznacznie: tak. Wraz z rozważaniem tej odpowiedzi rodzą się jednak wątpliwości co najmniej dwójakiej natury. Po pierwsze — wiadomo, że Gall miał swoich poprzedników, chociażby tego, który opisywał zjazd gnieźnieński¹. Nie jest specjalnie ważny problem, czy ów autor może być nazwany historykiem, czy kronikarzem opisującym wydarzenia współczesne. Wiadomo, że przekazywał wiedzę o czasie dokonanym. Ważniejsza jest wątpliwość druga, rodząca się z pytania, czy Polacy przed Gallem żyli bez historii? Wiemy, że w społeczeństwach niepiśmiennych istniała wiedza o własnej przeszłości². Istniały co prawda — jak chęć etnologów — „światy bez historii”³. Nie można jednak zakładać, że wspólnoty powstające w średniowiecznej Europie nie miały perspektywy czasu. Przeszłość tworzyła fundament świadomości zbiorowej⁴, która mogła obejmować ród, stan, terytorium, etnos, sferę obyczajów⁵. Tradycja da-

¹ MPH, ser. II, t. II, lib. 1, cap. 8.

² R. Schott, *Das Geschichtsbewusstsein Schriftloser Völker*, „Archiv für Begriffsgeschichte” t. XII, 1962, s. 166; *Schrift und Gedächtnis*, wyd. J. und A. Leida Assmann, Ch. Hardmeier, München 1983, s. 32, 274.

³ Por. J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1972, s. 23; E. Wolf, *Europe and the People without History*, Berkeley 1982.

⁴ J. A. Gurewicz, *Kategorie średniowiecznej kultury*, Warszawa 1975, s. 25; J. Le Goff, *Pour un outre Moyen Age. Temps, travail et culture en Occident*, Paris 1955, s. 19; tenże, *Histoire et mémoire*, Paris 1980, s. 218; B. Geremek, *Wyobrażenia czasowa polskiego dziejopisarstwa średniowiecznego*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXII, 1977, s. 1; A. Gieysztor, *Uwagi o czasie i świadomości dziejów w Polsce średniowiecznej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” t. I, 1985, s. 144; J. Topolski, op. cit., s. 16; por. przykłady w: W. W. Savage jr., *Cowboy Life. Reconstructing an American Myth*, Oklahoma 1975, s. 11.

⁵ Por. *Geschichtsschreibung und Geschichtswissenschaft im späten Mittelalter*, wyd. H. Patze, Sigmaringen 1987, *Vorträge und Forschungen*, szczególnie P. Johaneck, *Weltchronistik und regionale Geschichtsschreibung im Spätmittelalter*, s. 325; G. P. Marchal, *Die Antwort der Bauer. Elemente des eigenössischen Geschichtsbewusstseins am Ausgang des Mittelalters*, s. 762; *Réception et identification du conte depuis le Moyen-Age*, textes réunis par M. Zink et X. Ravic, Toulouse 1987, szczególnie M. Zink, *La littérature médiévale et l'invitation au conte*, s. 3; A. Rucquoi, *La France dans l'historiographie médiévale castillane*, „Annales ESC”, 1983, nr 3, s. 680; G. Gleba, *Die Gemeinde als alternatives Ordnungsmodell*, Köln 1989, s. 36, 66, 257.

wała identyfikację grupom ludzkim. Historia powstawała wraz z powstawaniem samoświadomości wspólnoty.

Podstawowe zatem pytanie, na które niniejszy przyczynek stara się odpowiedzieć, brzmi: czy w średniowieczu istniała pamięć zbiorowa dotycząca dziejów ludzi zamieszkujących państwo polskie? Czy świadomość własnej odrębności Polaków wyływała ze wspólnej wiedzy o przeszłości? Pozornie odpowiedź jest prosta. Tradycja rodowa „panów przyrodzonych” Polski przekazana przez Galla Anonima, dzieje — także bajeczne — opisane w dziele Mistrza Wincentego wydają się bezspornym dowodem istnienia historii Polaków przynajmniej od XII wieku. W rzeczywistości odpowiedź jest znacznie bardziej skomplikowana. Krąg odbiorców informacji przekazywanych przez Galla czy Kadłubka był bardzo ograniczony. Być może też importowane do Polski pomysły historiograficzne nie wszędzie były zrozumiałe. Podstawową formę przekazu wiadomości stanowiło słowo mówione⁶. Do formy wypowiedzi przywiązywano zasadnicze znaczenie; forma słowa decydowała o wiarygodności przekazu. Głos najszybciej i najskuteczniej przekazywał potrzebne wiadomości. Także słowo stanowiło więź z *sacrum*. Jego kult istniał w tradycji wielu ludów⁷.

Dla historyka taki stan rzeczy powoduje wiele trudności. Słowo mówione jest zawsze wzbogacone znaczeniowo przez mimikę, tonację głosu⁸. Towarzyszy mu zatem obraz. Nasze czasy dominacji „kultury telewizyjnej” wiedzą o tym dobrze. W wiekach średnich przekazywane treści także były ilustrowane przez gest, który niekiedy bywał utrwalony na freskach, rzeźbach kościelnych czy iluminacjach rękopisów. Te ilustracje ułatwiały słuchaczowi przyswojenie informacji dotyczących historii świętej (*Biblia pauperum*), wątków historycznych, budowy boga świata czy bliższych okoliczności opowiadanych wydarzeń⁹.

Zapewne i przy relacjach historycznych, recytowanych, śpiewanych gest odgrywał istotną rolę. Można o tym także wnioskować w oparciu o dane dotyczące spektakli średniowiecznych. Na zachodzie Europy uroczyste wjazdy królewskie, wielkie wydarzenia historyczne (np. oblę-

⁶ P. Zumthor, *La lettre et la voix: de la littérature médiévale*, Paris 1987, s. 321; W. H. Kelber, *Tradition orale et écriture*, Paris 1991, s. 1, 75; *Schrift und Gedächtniss*, s. 141; na temat historii ustnej por. T. Łepkowski, *Historia ustna i „historia ludowa”*, KH t. XXXVIII, 1981, nr 2, s. 441.

⁷ *Christlicher Glaube in modernen Gesellschaft*, Teilband 23, Freiburg 1982, s. 11.

⁸ J.-C. Schmitt, *La raison des gestes dans l'Occident médiéval*, Paris 1990, s. 14, 20; P. Zumthor, op. cit., s. 19, 21.

⁹ K. Banning, *Biblia pauperum and the wall painting in the church of Bellinge. The Book and the church wall*, [w:] *Medieval Iconography and Narrative*, wyd. F. G. Anderson (i in.), Odense 1980, s. 124; S. Ringbom, *Some pictorial conventions for the recounting of thoughts and experiences in late medieval art*, tamże s. 38; S. Sulter, D. Pearsall, *Pictorial illustration of late medieval poetic texts*, tamże s. 100; A. Kariowska-Kamzowa, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu*, Warszawa 1991, s. 107; H. Bockmann, *Wort und Bild in Frömmigkeit des spätem Mittelalters*, „Pirkheimer Jahrbuch” 1985 t. 1, s. 27; K. Zalewska, *Mirabilia descripta. Osobliwości świata w piśmiennictwie geograficznym i kartografii średniowiecza*, „Ikonotheka. Prace Instytutu Historii Sztuki UW”, 3, 1991, s. 24; M. Kochanowska-Reicha, *Najstarsze cykle narracyjne z legendą św. Stanisława biskupa*, tamże s. 27; *Polskie wierszowane legendy średniowieczne*, wyd. S. Wierczyński, W. Kuraszkiwicz przy udziale A. Sławskiej, Wrocław 1962, s. 323.

zenie Orleanu), znakomite turnieje były często przedstawiane czy to w teatralnym ujęciu, czy to jako żywe obrazy¹⁰.

Nie mamy powodu wątpić, że w Polsce też miało to miejsce tym bardziej, że takie spektakle, jakimi były koronacje władców czy procesje Bożego Ciała, są względnie dobrze poświadczone w naszych źródłach¹¹. Czasy, w których dominowała kultura słowa i gestu, bardzo trudno jest opisać jedynie na podstawie informacji zapisanej.

W społeczeństwach niepiśmiennych podstawą, na której budowano wiedzę o przeszłości, była pamięć ludzka¹². Wspomagane rytmem, czasem melodią teksty niekiedy przez wiele pokoleń przechodziły z ust do ust, być może różnie rozkładając akcenty, uwypuklając inne partie przekazu. W chwili zapisania informacji stawała się ona już mniej podatna na zmiany, bardziej precyzyjna i logiczna, ale też uboższa w przekazywany zasób wiadomości. Brak już było mimiki opowiadającego, zbiorowej reakcji słuchaczy (acz lektury też często odbywano wspólnie¹³), na treści przekazywane tonem głosu, brak też było możliwości identycznej z poprzednią interpretacji przekazu¹⁴.

W średniowieczu głównie pamięć ludzka mogła zapewnić poczucie bezpieczeństwa w systemie społecznym i kształtować poczucie wartości jednostki czy grupy¹⁵. I w Polsce jest wiele przykładów ilustrujących ten stan rzeczy. Informacje w „Księdze henrykowskiej” w znacznej mierze oparte są na opowieściach osób pamiętających dawne stosunki majątkowe i działy rodzinne. Najstarsze przywileje — tak jak miało to miejsce na Zachodzie — były udzielane przez publiczne oświadcze-

¹⁰ Por. *Théâtre et les spectacles hier et aujourd'hui. Moyen-Age et Renaissance*, Paris 1991, *Actes du 115^e Congrès National des Sociétés Savantes*, szczególnie E. Lalou, *Le théâtre et les spectacles publics en France au Moyen-Age*, s. 114; G. Paoli, *Taverne et théâtre au Moyen-Age*, s. 73; B. Mossé, *De la théatralité de la peinture au XIV^e*, s. 83; Ch. Merindol, *Théâtre et politique à la fin du Moyen-Age*, s. 179; M. Vale, *Le tournoi dans la France du Nord, l'Angleterre et le Pays Bas*, s. 263.

¹¹ A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia — polska koronacja królewska*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, pod red. B. Geremka, Wrocław 1978, s. 9; H. Zaremska, *Procesja Bożego Ciała w Krakowie w XIV—XV w.*, tamże s. 25.

¹² Wiedzano o tym już od czasów starożytnych, dla których Mnemosyna — pamięć — była matką muz: Klio — historii, Terpsychora — dramatu i Kalliope — epiki, *Schrift und Gedächtniss*, s. 19. Por. też P. Zumthor, op. cit., s. 95 i 55; R. Sprandel, *Geschichtsschreiber in Deutschland 1317—1517*, [w:] *Mentalitäten im Mittelalter*, wyd. F. Graus, „Vorträge und Forschungen” XXXV, Sigmaringen 1987, s. 289; K. H a s t r u p, *Text and Context. Continuity and change in Medieval Icelandic History as „said” and „laid down”*, [w:] *Continuity and Change. Political Institutions and Literary Monuments in the Middle Ages*, wyd. E. Vestergaard, Odense 1986, s. 13; J. Markale, *Le roi Arthur et la société celtique*, Paris 1989, s. 361.

¹³ F. Seibt, *Universalgeschichte und Nationalgeschichte*, [w:] *Mittelalter und Gegenwart*, Sigmaringen 1987, s. 48; S. Kohl, *Fingierte Mündlichkeit: Erzähler in mittellenglischen Literatur*, [w:] *Mündlichkeit und Schriftlichkeit*, wyd. W. Erzgräber, S. Vohl, Tübingen 1988, s. 133.

¹⁴ A. Petrucci, *Pouvoir de l'écriture, pouvoir sur l'écriture dans la Renaissance italienne*, „Annales ESC”, 1988, nr 4, s. 823; D. Mehl, *The Owl and the Nightingale. Mündlichkeit und Schriftlichkeit im Streitgespräch*, [w:] *Mündlichkeit und Schriftlichkeit*, s. 84.

¹⁵ B. Geremek, *Człowiek i czas: jedność kultury średniowiecznej*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X—XIII w.*, pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985, s. 470; Ch. de la Roncière, *Conclusions*, [w:] *Temps mémoire, tradition au Moyen Age*, Aix-en-Provence 1983, s. 272.

nia, „aby żyć mogły w ludzkiej pamięci”¹⁶. Listy świadków w późniejszych, pisanych dokumentach miały na celu wymienienie osób, które mogły czy powinny zaświadczać przebieg wydarzenia, przy którym asystowały. Dokładne określenie daty śmierci księżnej Judyty, żony Władysława Hermana, podane przez świadka tego wydarzenia, stanowi zapewne najbardziej wiarygodne świadectwo datacji przekazanej przez Kosmasa¹⁷.

Czy jednak pamięć o tych wydarzeniach może zaświadczać o istnieniu także świadomości historycznej? Innymi słowy — czy wspomnienia osobiste lub grupowe są wiarygodnym przekazem historii szerszej wspólnoty ludzkiej osadzonej w określonym punkcie liniowego czasu? Słuszny pogląd, że „historia ustna wywiera przemożny wpływ na świadomość tych kręgów społecznych, które pozostają poza sferą — — «oficjalnych» środków przekazu historycznego”¹⁸ oznacza, że w średniowieczu podstawowa i powszechnie przyjmowana wiedza o przeszłości społeczeństwa pochodziła głównie z przekazu ustnego. Niejednokrotnie już stwierdzano, że przekaz ten często noszący znamiona mitu, wyrażający potrzeby społeczne¹⁹, stanowił połączenie opisu deskrypcyjnego i strukturalistycznego, przy czym większe znaczenie przypisuje się — na pewno słusznie — temu drugiemu²⁰.

II

W średniowieczu istniało już historyczne pojęcie czasu linearnego²¹. Było ono m. in. skutkiem przyjęcia przez elity europejskie pojęć czasu świętego wprowadzanych przez księgi objawione, kształtowało obraz przeszłości linearnej przez ciąg narodzin, zgonów i dokonań przodków. Ponadto renesans XII w. wprowadził też nowe rozumienie historii²². Elita intelektualna Europy zaczęła używać określenia „my” jako prze-

¹⁶ *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949; A. Gieysztor, *Les chartes franchises urbaines et rurales en Pologne au XIIIe s.*, [w:] *Les libertés urbaines et rurales du Xe au XIVe s.*, Bruxelles 1968, s. 103.

¹⁷ K. Jasiński, *Najdawniejsze roczniki krakowskie*, KH t. LXXXVIII, 1981, nr 2, s. 471.

¹⁸ J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990, s. 16.

¹⁹ J. Vansina, *La legende du passé*, Tervuren 1972, s. 10; H. J. Leuschner, *Geschichte in Vergangenheit und Gegenwart*, Göttingen 1980, s. 88; *Tradition orale et identité culturelle. Problèmes et méthodes*, sous la direction de J. C. Bouvier, Paris 1980, s. 20, 54; C. Ginzburg, *Mythes, emblèmes, traces. Morphologie et histoire*, Paris 1989, s. 38, 139; B. Cazelles, wstęp w: *Modernité au Moyen Age: Le défi du passé*, wyd. B. Cazelles, Ch. Méla, Genève, 1990, s. 11; R. Schott, *Die Macht des Überlieferungswissens in Schriftlosen Gesellschaften*, „Saeculum” 41, 1990, z. 3/4, s. 302; F. Karliner, *Legendenforschung: Aufgaben und Ergebnisse*, Darmstadt 1986, s. 4; H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1991, s. 62.

²⁰ Por. J. Banaszekiewicz, *Entre la description historiographique et le schema structural. L'image de la communauté tribale: L'exemple des Lucane dans la Chronica Bohemorum de Kosmas vers 1125*, [w:] *L'historiographie médiévale en Europe*, Paris 1991, s. 165. Ogólnie na ten temat por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 368.

²¹ A. Gieysztor, *Uwagi o czasie*, s. 145.

²² F. Seibt, *Die Zeit als Kategorie der Geschichte und als Kondition des*

ciwstawnego do pojęcia „oni” (w sensie „dawni”). Ludzie współcześni prezentowali się jako *moderni* — w przeciwieństwie do *antiqui* — co zresztą nie wiązało się z wartościowaniem epok. Jan z Salisburyskiego pisał: *ecce nova fiebant omnia*, później Tomasz z Akwinu pokazywał „nową” filozofię, w XII w. Otto z Freisingu, Rupert z Deutz, Anzelm z Havelbergu wprowadzali nową wizję dziejów, dzieląc je na epoki i ukazując ciąg wydarzeń mających początek i zmierzający do określonego końca. Czas zaczął być mierzony, miary historyczne nie były związane z granicami wyznaczonymi przez rytm życia jednostek i związków ludzkich. Rzecz prosta łączyło się to ze zmianami zachodzącymi w samym społeczeństwie, z mechanizmami kształtującymi jego potrzeby i jego poziom intelektualny. W życie wchodziła inna konceptualizacja dziejów związana z „potrzebą myślenia o nich”²³. I wówczas jednak pamięć ludzka pozostawała istotnym źródłem poznawania przeszłości²⁴.

W XI stuleciu Eachner pisał o rzeczach, „o których sam słyszał”. William z Malmesbury podawał informacje uzyskane od „wiarygodnych autorvtetów”, Orderic Vitalis nauczały był przez „najstarszych mnichów”. Ankiety przeprowadzane przez uczonych nie są wynalazkiem XX w. Już bowiem w XV stuleciu William Warcestry zbierał w Bristolu wiadomości od „mnichów i ludu pospolitego”, odwołując się do *vulgariter traditio*, podobnie jak w XVI w. John Leland, który spisywał to, co znalazł *in hominum memoria*. Dopiero w „wieku rozumu”, w drugiej połowie XVII stulecia, pojawiła się reakcja przeciw bezkrytycznemu przyjmowaniu wiadomości zasłyszanych²⁵. Przekaz ustny, jak można sądzić, był i jest nadal stałą częścią informacji przekazywanej w tych społeczeństwach, które opierają swoją działalność na przekonaniu, że „będzie, bo było”, a jak było, o tym najlepiej wiedzą starcy pamiętający najwięcej przypadków możliwych do wykorzystania²⁶.

U nas było podobnie jak na Zachodzie. Gall powoływał się na „starców sedziwych”, mistrz Wincenty pisał, że „u starców jest mądrość, a w długim wieku roztropność”, opisywał rozmowę „znakomitych mężów”. obu „w podeszłym wieku”, którym z kolei o wydarzeniach „opowiadał pewien starzec”. Jan Długosz szedł już dalej, głosząc pogląd, że nie starzec, lecz historyk, pamiętający więcej, jest nosicielem mądrości²⁷.

Zapewne wraz z postęпами alfabetyzacji ztracono umiejętność zapamiętywania rzeczy i wydarzeń ważnych dla rodu czy wspólnoty terytorialnej. Na schyłku wieków średnich pamięć zbiorowa już zbyt daleko nie sięgała. Nekanda Trepka (pomijając dane zaczerpnięte z tek-

historischen Sinns, [w:] *Mittelalter und Gegenwart*, Sigmaringen 1987, s. 20; E. Gilson, *Le Moyen Age comme „saeculum modernum”*, [w:] *Concetto, storia, miti e immagini dal medioevo*, wyd. V. Branca, Firenze 1973, s. 3.

²³ W. Wrzosek, *In search of historical Time. An Essay on Time, Culture and History*, [w:] *Narration and Explanation*, wyd. J. Topolski, Amsterdam 1990, s. 119; R. Kosellek, *Le futur passé*, Paris 1979, s. 119, 315.

²⁴ B. Cazelles, wstęp [w:] *Modernité*, s. 15.

²⁵ D. R. Woolf, *The „Common Voice”*, *History, Folklor and Oral Tradition in early modern England*, „Past and Present”, nr 120, 1988, s. 28, 38.

²⁶ R. Schott, *Die Macht*, op. cit., s. 273, 312.

²⁷ MPH, ser. II, t. II, lib. 1, cap. 3; *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, tłum. K. Abgarowicz i B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 77; *Joannis Dlugosii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, Varsoviae 1964, lib. I, s. 52.

stów pisanych) powołuje się na fakty najdalej sprzed półwiecza. Roty sądowe ukazują podobną perspektywę czasu²⁸. Sięgają trzech, czterech, dziesięciu, szesnastu lat, ale — jeżeli idzie o wydarzenia dawniejsze — pamięć świadków już zawodzi. Wspomnienia obejmują oczywiście też okresy dłuższe, ale już nie precyzyjnie. „Stara to rzecz”, „od wiek wieków”, „kiedyś”, pisano wówczas. Jeżeli świadkowie odwołują się do wydarzeń konkretnych — „było to za króla koronowania” — to nie przekraczają one na ogół dystansu paru lat (na ogół trzech, określających termin przedawnienia) i nie wychodzą poza granice ziemi. Podobnie było i w środowiskach mieszczańskich, gdzie wydaje się, że pamięć rodzinna nawet w kręgach patrycjatu nie sięgała poza czwarte pokolenie²⁹. Wypada zaznaczyć, że nie była to tylko polska specyfika. Także we Francji perspektywa czasowa zeznań świadków cudów w zasadzie nie przekraczała 10—20 lat, operując przeważnie paroletnim przedziałem czasowym³⁰. To, co działo się wcześniej, nie było ściśle określone datą. Fryderyk Schiller trafnie zauważył, że wszystkie ludy, które mają historię, mają też swój raj. Mit złotego wieku dotyczył czasu nie dzisiejszego. „Utopia oznaczała dobre miejsce. Uchronia — dobry czas albo nigdy”³¹. Wydarzenia zatem, które określały terażniejszość, zaczynały się kiedyś, poza czasem. Przeszłość dzieliła się na tę konkretną, nie przekraczającą horyzontu czasowego wspomnianego przez żyjących, oraz na „kiedyś”, „dawno”, „w tamtych czasach”, które nie były w pamięci ludzkiej zakotwiczone w punkcie ciągu linearnego³². Stopniowo ten stan rzeczy się zmieniał, odmiennie w różnych grupach społecznych³³. Dla większości życie składało się z powtarzających się kadencji przyrody, gospodarki, liturgii. Dominowała świadomość cykliczności zjawisk³⁴. Prace rolne, terminy jarmarków, sezony łowów, okresy wypraw wojennych kazały widzieć niezmienną czasowość czasu w kategoriach długiego trwania³⁵. Tak było również w dziedzinie polityki. „Umarł król, niech żyje król” — to zawołanie, a jednocześnie stwierdzenie powstałe w średniowieczu stanowiło symbol ciągłości, a więc i stabilności czasu³⁶. Ważny był czas bieżący ze wszystkimi widocznymi etapami swoich przekształceń³⁷.

Historia powoli i stopniowo pisana nie zawsze konsekwentnie zmieniała ten stan rzeczy. Ułatwiając dotarcie informacji do coraz szerszych

²⁸ Na podstawie *Wielkopolskich rot sądowych*, wyd. W. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz t. I—II, Poznań—Warszawa 1959—1960 oraz *Mazowieckich rot sądowych*, wyd. W. Kuraszkiewicz, A. Wolff, Warszawa 1962.

²⁹ H. Samsonowicz, *Świadomość genealogiczna mieszczan w Polsce XV w.* [w:] *Kultura polska a kultura europejska*, Warszawa 1987, s. 58.

³⁰ J. Paul, *Expression et perception du temps d'après l'enquête sur les miracles de Louis d'Anjou* [w:] *Temps. mémoire*, s. 25.

³¹ H. Levin, *The Myth of the Golden Age in the Renaissance*, London 1967, s. XV, 7.

³² A. Gurewicz, op. cit., s. 95 nn; J. Paul, loc. cit.; F. Seibt, op. cit., s. 3.

³³ K. Schreiner, *Sozialer Wandel im Geschichtsdenken und in der Geschichtsschreibung des späten Mittelalters*, [w:] *Geschichtsschreibung*, s. 261.

³⁴ A. Giewsztor, *Uwagi o czasie*, s. 143, 145; B. Geremek, *Człowiek i czas* s. 450; G. Comet, *Le temps agricole d'après les calendriers illustrés*, [w:] *Temps. mémoire*, s. 11.

³⁵ Por. A. Gurewicz, op. cit., s. 32; G. Comet, op. cit., s. 9, 13, 16.

³⁶ J. L. Martin, *El Rey ha muerto! Viva el Rey!*, „Hispania” 51/1, nr 177, 1991, s. 5, 26.

³⁷ H. Levin, op. cit., s. 139.

warstw społecznych, tekst pisany tworzył etapami powszechnie uznawane kanony wiedzy. Upraszczając nieco sprawy: „Wanda, która nie chciała Niemca”, została wprowadzona na karty historii przez mistrza Wincentego. Jeśli teraz wie o niej niemal każde polskie dziecko, to nie dlatego, że od XIII w. tradycja przekazuje jej dzieje. Od Kadłubka przejmowali ją bowiem liczni pisarze, czytani teraz powszechniej. Wandę w świadomości Polaków zawdzięczamy nie tradycji ustnej, ale piarstwu na różnych poziomach wiedzy. Pisali bowiem o niej i uczeni (H. Ł o w m i a ń s k i) i popularyzatorzy (W. A n c z y c) i twórcy literatury dla dzieci (K. M a k u s z y ń s k i). Wbrew wizji opowieści w stylu „Wieczorów pod lipą” nie jest to przekaz idący z pokolenia w pokolenie. Wymyślony i zapisany, poprzez powtarzanie i kontynuację trafił on wielokrotnie w ciąg dziejów do różnych poziomów świadomości powszechnej Polaków.

Jakimi tematami zajmowały się zatem przekazy ustne o przeszłości, które zapisane zostały przez uczonych? Historia ukazywała genezę wspólnot ludzkich. Ponadto ułatwiała ich identyfikację, formułowała kod pozwalający na wzajemne rozpoznawanie się członków wspólnoty. Można dyskutować, czy dla wielkich pisarzy wczesnego średniowiecza — Jordanesa, Grzegorza z Tours, Bedy, Pawła Diakona — wspólnota chrześcijańska była ważniejsza niż przynależność do grup etnicznych i plemiennych³⁸, ale wszyscy oni wyrażali świadomość licznej grupy ludzkiej posiadającej swoją, określającą jej charakter historię. Kod wspólnot religijnych, państwowych czy narodowych zawierał się w hasłach osobowych, geograficznych lub historycznych. Dla Hiszpanów — przynajmniej tych, którzy świadomi byli swej odrębności — oczywistym hasłem były imiona Tubala syna Jafeta, ich protoplasty Rodryga — ostatniego króla Wizygotów, zdrajcy Juliana, dobrego króla Pelavo. Dla Francuzów hasłem był Meroweusz, potomek Priama, króla Troi, dla Szwajcarów — Wilhelm Tell, dla Anglików — Brutus i król Artur, dla nas — Lech³⁹. To były kody „narodów politycznych”, elit tworzących wiezi oparte na wspólnym języku, prawach, obyczajach i wspólnej przeszłości⁴⁰. We Francji XV w. przeciętny szlachcic wiedział, że był Karol Wielki, ale go nie kojarzył z Karolem I. Wspominał Ludwika Świętego, ale dawał mu kolejny numer ósmy. Wiedział też, ile lat istniała Troja (z której się wwozdział), że w 816 r. przed Chrystusem została założona Lutecja, do której, pod mianem Parýża, niekiedy przybywał, i że Merowingowie zjednoczyli ziemie królestwa⁴¹.

Na temat świadomości historycznej wielu grup społecznych w Polsce wolno wnioskować na podstawie akt procesów politycznych XIV w.⁴²

³⁸ Jak chce W. Goffart. *The Narrators of Barbarian History (AD 550—800)*. Jordanes, Gregory of Tours, Bede and Paul the Deacon, Princeton 1982.

³⁹ J. Malicki, *Mity narodowe, Lechiada*, Wrocław 1982, s. 3; H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 48, 75; A. Rucquoi, op. cit., s. 677; por. B. Schneidmüller, *Französische Sonderbewusstsein in der politisch-geographischen Terminologie des 10 Jh.*, [w:] *Beiträge zur Bildung der französischen Nation im Früh- und Hochmittelalter*, wyd. H. Beumann, Sigmaringen 1983, s. 63.

⁴⁰ B. Zientara, *Swit narodów europejskich*, Warszawa 1985, s. 12.

⁴¹ M. Haez, *Une exemple de culture historique au XVe s. La Geste des nobles Français*, „Mélanges d'Archeologie et d'Histoire” t. LXXV, 1963, nr 1, s. 132, 143.

⁴² MPV t. III, nr 121 — akta procesu Muskaty; por. H. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV w.*, Poznań 1967, s. 235.

Polacy w Wielko- i Małopolsce, na Mazowszu i na Pomorzu wiedzieli, że mają własnych „naturalnych” panów, własne prawa i obyczaje i własną tradycję historyczną. Hasła określające wspólnoty religijne: Bóg, symbole krzyża, męki, atrybuty świętych były oczywiste dla ludzi; hasła idei uniwersalistycznych, określane skrótowo czy to imieniem Karola Wielkiego, czy niemieckich cesarzy Rzymu, były zrozumiałe dla wielu⁴³.

Znamy takie hasła rodem ze średniowiecza, które odwołują się do zapamiętanych wydarzeń lub do znanych postaci bohaterów rzeczywistych lub wymyślonych. Może to być Janosik lub Robin Hood, książę Wellington, Napoleon lub nasz Władysław Łokietek czy Tadeusz Kościuszko. Mogą być wydarzenia takie jak rzeź gdańska w 1308 r. lub masakra robotników w Peterloo⁴⁴. Określały one potrzeby czy postulaty grup społecznych, czasem etnicznych. U nas Łokietek był symbolem swojskości, polskości, podobnie jak później Kościuszko. Rzeź gdańska symbolizowała wroga niszczącego miasto ogniem i mieczem. Opowiadane dzieje odbijają potrzeby psychiczne („duchowe”) czasu, w którym powstawały, przynoszą informacje o ówczesnych ludziach. W mniejszym stopniu pozwalają na poznanie przeszłej, opisywanej rzeczywistości. Historia była przedstawiana w przekazach epickich średniowiecza nie dowolnie, jak chcą niektórzy badacze⁴⁵, lecz w sposób taki, by była akceptowana przez swoją wspólnotę. Członkowie tej wspólnoty jednakowo widzieli przeszłość, wspólnie uznawali za prawdziwe dane wyselekcjonowane z niej pod kątem ich własnych interesów. Taka historia w ich przekonaniu była prawdziwa czy stanowiła opowieść o prawdzie⁴⁶. Dla słuchaczy potrzebne były znane im rekwizyty pochodzące z czasów dobrze znanych, potrzebny wiarygodny realizm szczegółów. Pogląd, że „pisanie historii oznacza adoptowanie obcego sposobu myślenia”⁴⁷, jest nie odbiciem rzeczywistości, lecz postulatem wswuwany wobec historiografii. Historia opowiadana (i nie tylko), jest ukazywaniem przeszłości na podstawie własnych wyobrażeń i poglądów, własnego myślenia. Fakty historyczne są — czy mogą być — częścią tworzywa opowiadania, istotna jest wizja ogólna społeczeństwa, które w historii szuka wyjaśnienia i usprawiedliwienia teraźniejszości⁴⁸. Średniowiecze traktuje historię jako przykład (w przeciwieństwie

⁴³ P. Michaud-Quantin, *Universitas. Expressions du mouvement communautaire dans le Moyen-Age latin*, Paris 1970, s. 18.

⁴⁴ H. Zaremska, *Legenda Robin Hooda* (w druku); P. R. Coss, *Aspects of cultural diffusion in medieval England. The early romances, local society and Robin Hood*, „Past and Present” 1985, nr 108, s. 35; R. Palmer, *The Sound of History. Songs and Social Comment*, Oxford 1988, s. 67, 160, 235, 278; F. Graus, *Lebendige Vergangenheit. Überlieferung im Mittelalter und in der Vorstellung vom Mittelalter*, Köln 1975, s. 44, 61; C. Bobińska, *Wieś niespokojna*, Warszawa 1979, s. 186; H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 74.

⁴⁵ J. Markale, op. cit., s. 20.

⁴⁶ A. P. Norman, *Telling it like it was: historical narratives on their own terms*. „History and Theory” t. XXX, 1991, nr 2, s. 121, 125, 128, 132; B. Gremek, *Człowiek i czas*, s. 470.

⁴⁷ R. Collingwood, *The Idea of History*, Oxford 1978, s. 215.

⁴⁸ Por. D. Fabre, J.-C. Schmitt, przedmowa do V. J. Propp, *Les racines historiques du conte merveilleux*, Paris 1983, s. XIX; zob. też J. Topolski, *O pojęciu teorii w badaniu historycznym. Teoria a mit*, [w:] *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich t. I*, Wrocław 1986, s. 210; K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary*, Warszawa 1968, s. 61.

do Renesansu, który widzi w przykładzie historię⁴⁹). Przykłady uzasadniają przyjętą wizję świata. „Bez teorii nie ma nowoczesnego badania” stwierdza współczesny naukowiec⁵⁰, a zdanie to jest prawdziwe i dla czasów wcześniejszych. W europejskim średniowieczu przyjmowana wiedza oparta była na księgach objawionych i ich — różnorodnych zresztą — interpretacjach, na potrzebach bieżących⁵¹, na tradycji. Argumentem, stanowiącym dowód nawet w procesie sądowym, było stwierdzenie *ut fama publica dicit*⁵². I te podstawy wiedzy stanowiły rusztowanie, na którym umieszczano znane i domniemane wydarzenia uzasadniające prawidłowość konstrukcji. Dobór ich mógł być przypadkowy⁵³, ale dotyczył kwestii zasadniczej dla bytu grupy ludzkiej, jej początku i jej odrębności. Początek wiązał się z mitem o pochodzeniu od wspólnego przodka. Odrębność grupy ukazywana była eksponowaniem własnego prawa. Stanowiło ono wzór idealnego porządku społecznego⁵⁴. Niezmienne, wypływające z natury rzeczy, było wyróżnikiem „przyrodzonych” cech grup ludzkich, także tych, które stanowiły europejskie *novum* — wspólnot narodowych⁵⁵. Stąd też obyczaj, im starszy tym lepszy, stawiany był w teorii normatywnej aż do XII w. w całej Europie (a w Polsce znacznie dłużej) wyżej niż *leges* i statuta nadawane przez władców⁵⁶. Powodowało to, iż w średniowieczu pod-

⁴⁹ P. v. Moss, *Geschichte als Topik. Das rhetorische Exemplum von der Antike zur Neuzeit und die Historiae im „Policraticus“* Johannis von Salisbury, Hildesheim 1988, s. 20, 274.

⁵⁰ J. Pomorski, *Historik i metodologia*. Lublin 1991, s. 74.

⁵¹ H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 18, 40, 75.

⁵² Y. Grava, *La mémoire, une base de l'organisation politique de communautés provençales au XIV^e s.*, [w:] *Temps. mémoire*, s. 69; J. Delumeau, *La mémoire de gens d'Arezzo et de Sienne à travers des dépositions de témoins*, tamże, s. 55.

⁵³ Może to być nawet — jak chcą etnolodzy — wspomnienie kanibalizmu w bajkach o Babie Jadze, może ślad powtarzanych sytuacji pochodzących z mniej odległego czasu. V. J. Propp, op. cit., s. 32.

⁵⁴ D. Aers, *Community, Gender and Individual Identity: English Writing 1390—1430*, London 1988, s. 4; P. Toulgouat, *Voisinage et solidarité dans l'Europe du Moyen Age*, Paris 1981, s. 297.

⁵⁵ F. Graus, *Nationale Deutungsmuster der Vergangenheit in Spätmittelalterlichen Chroniken*, [w:] *Nationalismus in Vorindustriellenzeit*, wyd. O. Dann, München 1986, s. 35; A. Schröcker, *Die Deutsche Nation. Beobachtungen zur politischen Propaganda des ausgehenden 15 Jhs.*, Lübeck 1974, s. 118, 138, 144; M. de Albuquerque, *A consciencia nacional portuguesa: ensaio de historio das ideas politicas*, Lisboa 1974, s. 375; M. Kriegel, *Les Juifs à la fin du Moyen Age dans l'Europe Méditerranéenne*, Paris 1979, s. 111, 145; M. Zimmermann, *Aux origines de la Catalogne: géographie politique et affirmation nationale*. „Le Moyen Age” t. CXCVIII, 1983, nr 1, s. 31; A. Jouanna, *Ordre social. Mythes et hiérarchie dans la France du XVI^e s.*, Paris 1977, s. 139; S. Menahe, *Vers une conscience nationale. Mythe et symbolisme au debut de la guerre de Cent Ans*, „Le Moyen Age” t. CXCVIII, 1983, nr 1, s. 86; R. Sprandel, *Mentalitäten und Systeme. Neue Zugänge zur mittelalterlichen Geschichte*, Stuttgart 1972, s. 40, 84; B. Guillaumin, wstęp. [w:] *Temps. mémoire*, s. 5; J. Delumeau, op. cit., s. 45; Y. Grava, op. cit., s. 16; R. Mussot-Gouillard, *Mémoire, tradition, histoire*, tamże, s. 143; Ch. Klapisch-Zuber, *L'invention du passé familial à Florence*, tamże, s. 97; B. Zientara, op. cit., s. 14; por. ogólne uwagi P. Zumthor, op. cit., s. 155; por. *Aspekte der Nationalbildung im Mittelalter Nationen*, Sigmaringen 1978, szczególnie W. Schlesinger, *Die Entstehung der Nationen*, s. 59.

⁵⁶ Por. J. Baszkiewicz, *Historia doktryn polityczno-prawnych do końca XVII w.*, Warszawa 1968, s. 168; Y. Grava, op. cit., s. 79; zob. też A. Gieyktor, *Uwagi o czasie*, s. 144, przyp. 4.

porządkowano diachroniczną strukturę — synchronii, tworząc uporządkowany przez czas bieżący obraz przeszłości⁵⁷.

III

Poszukując wizji przeszłości średniowiecznej przekazywanej ustnie w Polsce należy rzecz prosta wziąć pod uwagę teksty pisane. Jest ich kilka rodzajów. Po pierwsze — dzieła historiograficzne, których informacje pochodziły również z relacji ludzi, którzy „słyszeli, jak było”. Po drugie — w grę wchodzi informacje zawarte w legendach heraldycznych; po trzecie — w zeznaniach świadków procesowych; po czwarte — na co zwracał uwagę J. Krzyżanowski, w tekstach folklorystycznych obejmujących pieśni, bajki, podania, przysłowia, zagadki, widowiska⁵⁸.

Najbardziej precyzyjne są dane przynieszone przez historyków. Zwyczajstwa, kłęski, bohaterowie — fakty zapamiętane i powtarzane, były porządkowane zgodnie z wiedzą pisarza. Niekiedy wspomnienia świadków — np. rycerzy grunwaldowych — wpisywane do opowieści są w miarę precyzyjne, niekiedy zapis tworzy bardziej skomplikowane problemy dla historyka.

Dobrym przykładem ilustrującym te trudności mogą być wersje o powrocie do kraju Władysława Łokietka w 1305 r. Podstawowy zrab faktów podany został przez Długosza⁵⁹. Kanonik krakowski, wspominając o tułaniu się rodzimego władcy po bezdrożach w czasach wypędzenia go z Polski, dość oszczędnie opisuje odzyskanie przez niego władzy: Wiślicy, z której rozszerzał swe rządy dzięki poparciu miejscowych (*indigenae*), a następnie Sandomierza („bardziej perswazjami niż siłą”). Dołączyli do księcia wówczas *barones, milites atque optimates*, a do Krakowa wkroczył dzięki *Adalberti advocati atque civium Cracoviensium favore*. W XVI w. obok powtórzenia części tych faktów doszło jednak do zapisów nowych. Marcin Kromer podaje już wersję akcentującą fakt przebywania Łokietka „w puszczech i miejscach skrytych” i wierności chłopów wobec swego władcy. Właśnie ci ostatni (*agricolae*) pomogli mu zająć ziemię sandomierską⁶⁰. Marcin Bielski jest oszczędniejszy w opisie wydarzeń, ale wspomina, że „Wiślicę dostał za przyjaźnią mieszczan niektórych”, natomiast „Sandomierską ziemię posiadł — — acz mało co żołnierza [miał] tylko lud pospolity”, co widząc „panowie i szlachta” do niego się zaczęli przyłączać. Kraków natomiast bramy swe otworzył Łokietkowi „za radą y powodem Woyciecha Woyta” już bez udziału mieszczan⁶¹.

⁵⁷ K. Hastrup, *Text and Context: Continuity and Change in Medieval Icelandic History as „said” and „laid down”*, [w:] *Continuity and Change Political Institution and Literary Monuments in the Middle Ages*, wyd. E. Vestergaard, Odense 1986, s. 13, 14, 22; por. J. Szűcs, *Wykład pradziejów węgierskich w „Gesta Hungarorum” Szumona Kezátiego (1282—1285)*, KH t. XCV, 1989, nr 4, s. 60. Por. J. Pomorski, op. cit., s. 139.

⁵⁸ J. Krzyżanowski, *Folklorystyka w zasięgu badań naukowo-literackich*, [w:] *Szkice folklorystyczne t. I*, Kraków 1980, s. 39.

⁵⁹ *Johannis Dlugossi Annales*. Varsoviae 1972, lib. IX, s. 34—35 zapewne na podstawie „Rocznika Traski”, MPH t. II, s. 859, jak chcą w komentarzu wydawcy.

⁶⁰ M. Kromer, *Kronika Polska*, wyd. 1611, druk Sanok 1867, 1305 r., s. 540, 543.

⁶¹ Marcin Bielski, *Kronika Polska*, 1575, druk Warszawa 1830, s. 10—11.

Wstawki kronikarzy XVI-wiecznych są tym bardziej interesujące, że stały się częścią potocznej wiedzy o okresie, w którym szlachta chciała uważać wyłącznie siebie za czynnik sprawczy polityki. Wójt Albert w tym samym czasie — w tradycji XVI wieku — przedstawiany był jako przykład wiarołomnego mieszczanina⁶². Czy zatem kronikarze czasów Odrodzenia włączyli do swych tekstów przekazy ustne mocno już zakorzenione w świadomości Polaków? Może i tak było, ale bardziej prawdopodobne wydaje się inne wyjaśnienie. Łokietek był symbolem swojskości, rodzimości. W dobie budowy ideologii sarmackiej, a może i w czasach początków ksenofobii, ten wątek ludowy w jego biografii (może i powstałej w XIV w.) zaczął być potrzebny do skompletowania wizji własnej Polaków, zajęcia przez nich godnego miejsca w gronie wielkich narodów Europy. Perypetie życiowe Władysława nadawały się do uczynienia z niego przykładu bohatera wytrwałego w dążeniu do celu mimo wielu przeciwności⁶³. Czy zatem ów bohater nie powstał na podstawie także Długoszowych *indigenae, cives*, w pracowniach uczonego biskupa (mieszczanina!) Marcina Kromera i mniej uczonego Marcina Bielskiego jako przykład postulowanych cech rodzimości? Koncepcja ta nie przeszkadza przypuszczeniu, że kursowały po Polsce opowieści (pieśni?) o postaciach znanych z baśni „o królu, co utracił królestwo (bo grzeszył), a później z pomocą Bożą je odzyskał”, czy o swojskim, a więc dobrym władcy zwyciężającym obcego — a więc złego — konkurenta.

Kolejnym typem źródeł, które mogą przynosić informacje o historii opowiadanej, są legendy heraldyczne. Informacje zawarte w herbarzach Paprockiego czy u historyków, poczynając od Długosza, wydają się zebrane z opowieści ustnych⁶⁴. Na dwa i pół tysiąca danych, przetoczonych przez Waleriana Nekandę Trepkę, około 220 pochodziło z wypisów sądowych grodzkich, ziemskich i trybunałskich, reszta, a więc około 90% — z ustnych relacji zasłyszanych przez tropiciela nieprawie szlachty⁶⁵. Proporcje te zresztą niewiele mówią. Wpisy sądowe, z których można było czerpać informacje, pochodziły przecież z zeznań świadków, którzy wiedzieli, że naganiony jest „nasz prawy brat, naszego klejnotu i naszego szczytu i nasze krwie”⁶⁶. W tym zakresie spraw dzieje pisane były zatem odbiciem historii opowiadanej, a jedynie relacje o niegodziwościach krakowian w czasach Henryka Probusa i Władysława Łokietka stanowiły powtórzenie dziejów pisanych⁶⁷.

⁶² W. Nekanda Trepka, *Liber Generationis plebeorum* („Liber Chamarum”), wyd. W. Dworzaczek, Wrocław 1968, s. 13.

⁶³ Na ten temat H. Samsonowicz, *Władysław Łokietek*, [w:] *Zyciorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, seria III, Warszawa 1992, s. 5—30.

⁶⁴ Ostatnio na ten temat M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987; M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe* Wrocław 1990; R. Kiersnowski, *Legendy heraldyczne* (w druku) — autor zechciał swymi ustaleniami podzielić się na zebraniach naukowych, za co mu serdecznie dziękuję.

⁶⁵ W. Nekanda Trepka, op. cit., *Wstęp ogólny*, s. XXXI.

⁶⁶ H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 137.

⁶⁷ W. Nekanda Trepka, op. cit., s. 14. Por. J. Powierski, *O folklorze jako źródle badań nad historią etniczną*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXIV, 1979, s. 187.

I w legendach heraldycznych, i w zeznaniach świadków zasób wiedzy o dziejach państwa i narodu jest bardzo skromny. Ogranicza się do znajomości imion władców — bajecznych lub historycznych — i do nazw bitew. W przypadku Lecha czy Kraka — wydaje się pewne, że tradycja ustna opierała się na znajomości tekstów Kadłubka czy Długosza. Niekiedy też znajomość pisanej historii umożliwiały powoływanie się na wydarzenia zaszłe podczas walk z Niemcami czy poganami. Być może, że nieco więcej tradycji przetrwało z czasów stosunkowo niedawnych, ale w zasadzie znajomość faktów historycznych ograniczała się do stwierdzeń ogólnikowych i nie odwołujących się do chronologii.

Bardziej obiecujące są badania dotyczące pieśni historycznych⁶⁸. Przynoszą one bardziej konkretne informacje dotyczące nie tylko okoliczności wydarzeń (bitwa grunwaldzka i płowiecka, zabójstwo Jędrzeja Tęczynskiego), lecz także towarzyszących im nastrojów społecznych. Tu jednak rodzą się nowe trudności związane z nakładaniem na siebie różnych utworów śpiewanych i z ich zmianami zachodzącymi w ciągu wieków.

Z wiedzą potoczną o średniowieczu związana jest — najlepiej chyba zachowana — „Staroświecka pieśń o pruskiej porażce, która stała się za króla Jagiełła Władysława roku 1510 napisana”⁶⁹. Mimo daty w tytule na pewno pochodzi ona jeszcze z XV wieku. Budzi zdziwienie czytelnika, że w pierwszej wersji nie ma strofki mówiącej, iż „bito Niemce jak cielce, a Niemkinie jako świnię, a Niemczęta jako psięta”⁷⁰. Pojawia się natomiast w przygotowanym do wydania przez Jana Ostroroga, wojewodę poznańskiego, dziele mającym uświetnić jubileusz 200-lecia bitwy w 1610 r. Ton tego fragmentu — zapewne włączanego do pieśni XV-wiecznej w ciągu następnego stulecia — nie pasuje do nastrojów wieku Odrodzenia. Ani panegiryczne dzieło Jana z Wiślicy, które wysławiało zwycięstwo grunwaldzkie, ani stosunki międzynarodowe Polski w XVI w. nie usprawiedliwiały tonu tak brutalnych, pełnych nienawiści zwrotów. Być może były przejawem narastającej ksenofobii dotyczącej także Niemców w okresie wojny gdańskiej lub drugiego bezkrólewia, ale bardziej prawdopodobne wydaje się inne przypuszczenie. Zwroty te, nastrój całej strofy, koresponduje ze stanem umysłów z okresu szczególnie zaognionych stosunków polsko-niemieckich i polsko-krzyżackich. Były to — upraszczając sprawę — czasy Władysława Łokietka. Polski synod biskupi z Łęczycy w 1285 r. wskazując na *ingressus gentis Theutonice* grożący *exterminium gentis*, określenia arybiskupa Świnki: „psia głowa — Niemiec”⁷¹, a może

⁶⁸ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym* t. I—II, Wrocław 1962; S. Czernik, *Polska epika ludowa*, Wrocław 1958; Cz. Hernas, *W kalinowym lesie* t. I, Warszawa 1965 cz. II; L. Szczerbicka-Słęk, *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973. Por. też K. W. Wójcicki, *Obrazy starodawne* t. I, Warszawa 1843, s. 201 (tu podział na pieśni „ludowe” i „szlacheckie”); R. Gansiniec, *Liryka Galla Anonima*, „Pamiętnik Literacki” t. XLIX, 1958, z. 4, s. 384.

⁶⁹ S. Lempicki, *Słowo o Grunwaldzie*, Warszawa 1945, s. 34; L. Szczerbicka-Słęk, *Grunwald w dawnej pieśni polskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 67, Prace Literackie IX, Wrocław 1967, s. 19.

⁷⁰ S. Lempicki, *Nieznanie wydawnictwo grunwaldzkie*, „Pamiętnik Literacki” t. XXXIV, 1937, s. 44.

⁷¹ KDWLkp. t. I, nr 616; *Fontes Rerum Bohemicarum* t. IV, s. 82.

przede wszystkim — wojny polsko-krzyżackie z lat 1308—1333, stwarzały atmosferę odpowiadającą nastrojom z cytowanej strofy. O bitwie pod Płowcami istniały wierszowane utwory mówiące o tępieniu Krzyżaków „krwawym mieczem”⁷². Być może pieśń o tym spotkaniu, oddająca nastroje społeczne rycerstwa, krążyła później w coraz szerszych kręgach społecznych, by w XVI w. wejść w strofy utworu o potrzebie grunwaldzkiej.

Analiza innych, późniejszych tekstów zdaje się tę konstatację potwierdzać. Pieśni ulegały przekształceniom i aktualizacji podobnie jak różne określenia czasu. Epokę heroiczną w pismach Stanisława Orzechowskiego stanowił okres panowania Zygmunta Starego; w ujęciu Stanisława Grochowskiego (1603 r.) przesuwany on był do czasów Zygmunta Augusta. Zmiany dotyczyły nie tylko perspektywy czasowej, lecz także niekiedy określeń miejsc, ludzi, stanów. „Duma Ukrainna” Adama Czahrowskiego zadawała retoryczne pytanie: „cóż może być wdzięczniejszego”, na które padała odpowiedź zależna od czasu i miejsca albo od człowieka „stanu rycerskiego”, albo „stanu chłopskiego”, czy w wersji ludowej „stanu pasterskiego”⁷³. Pieśń nawiązująca zapewne do wydarzeń z 1672 r. głosiła: „Pod Kamieńcem, pod Podolskim stoi Turek ze swym wojskiem; hetman w polu kołem toczy, Turczyźnie pluje w oczy”. W czasach późniejszych nastąpiła zmiana zgodna z sytuacją polityczną, iż pod Kamieńcem stoi Moskal „a Polak się z góry toczy, Moskałowi kłuje w oczy”, lub też już mniej precyzyjnie — „nieprzyjacielowi kłuje w oczy”⁷⁴. Niewola tatarska bywała zamieniana na niewolę turecką, wojny szwedzkie zastępowane przez rosyjskie, nie mówiąc tu już o zbitkach dotyczących najazdów szwedzkich z XVII i XVIII w. Pieśń o Drewiczu, konfederacie barskim, zawiera według St. Czernika fragmenty utworu śpiewanego w XV w. o „Witoldzie idącym po ulicy”⁷⁵. Musiał to być tekst znany powszechnie i zapewne wykorzystywany do różnych aktualnych sytuacji.

Analiza treści zachowanych pieśni prowadzi do następującej konkluzji. Materiału do nich dostarczały czasem teksty pisane, czasem wydarzenia bieżące. Stąd, autorami mogli być uczeni autorzy bądź twórcy-szpilmani⁷⁶, którzy wykorzystywali wiedzę historyczną do ukazania bądź aktualnych problemów ważnych społecznie, bądź zilustrowania treści uniwersalnych.

XV-wieczna „Pieśń Sandomierzana” jest odbiciem zapiski w „Roczniku świętokrzyskim nowym” dotyczącej najazdu z 1259 r., przede wszystkim jednak jest okolicznościowa, związana z życiem politycznym schyłku XV w. Wtedy to ponownie stało się aktualne zagrożenie południowo-wschodniej granicy najeżdżanej przez różnych wrogów⁷⁷. Hi-

⁷² Por. J. Baszkiewicz, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968, s. 157.

⁷³ L. Szczerbicka-Slęk, *W kręgu Klio*, s. 33, 42.

⁷⁴ Z. Dołęga Chodakowski, *Śpiewy słowiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1973, s. 55; Z. Pauli, *Pieśni ludu polskiego w Galicji* (wyd. fototypiczne z 1838 r.), pod red. H. Kapeliusa, oprac. R. Górski, Wrocław 1973, s. 67.

⁷⁵ *Polska epika ludowa*, oprac. S. Czernik, Wrocław 1958, s. XXV, 65, 73, 80, 81.

⁷⁶ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej t. I*, Kraków 1930, s. 588.

⁷⁷ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 115; A. Rutkowska-Płachcińska, *Podanie o Piotrze z Krępy w świetle rękopisów „Rocznika świętokrzyskiego nowe-*

storia o Walterze i Helgundzie dotyczy namiętności i nienawiści, *Carmen Mauri* — intrygi dworskiej, pieśń o buncie wójta Alberta odbija wrogi stosunek do obcych, do mieszczan i mieści się w tym samym przedziale wiedzy, który wykorzystywany był do ukazywania genezy nerbów szlacheckich⁷⁸. Oczywiście niektóre informacje wiązały się z przeżyciami dostępnymi dla całego niemal społeczeństwa. Była mowa już o Płowcach; niechętny stosunek do Krzyżaków znajdował pożywkę w pieśni nawołującej króla Kazimierza do walki o utracone ziemie. Ponoć można by doszukać się około 50 pieśni grunwaldzkich z XV wieku, były też jakieś utwory o Warnie⁷⁹. Opiewały one triumf lub klęskę Polaków, eksponowały męstwo swoich, pychę wrogów. Spora ich liczba stanowiła efekt udostępniania utworów literackich, historiograficznych szerszemu odbiorcy. Zakonczenie „Rozmowy mistrza Polikarpa ze śmiercią” jest oparte na prozaicznym traktacie łacińskim⁸⁰. Występują tu sprzeczne zwroty, bo cały poemat nawiązuje do wizji doskonale znanej wcześniej z ikonografii. Taniec śmierci w XIV w. stanowił powszechny w Europie motyw obiegowy⁸¹ i jego wizja wraz z zapisem uczonego traktatu posłużyła do napisania polskiego poematu. Oczywiście teksty musiały być zmieniane podczas procesu przekazywania ich z ust do ust. Paszkwil na Erazma Ciołka przeszedł długą drogę, zanim dotarł przed sąd konsystorski. Wikary opowiadał plebanowi, ten — nauczycielowi szkoły parafialnej, który z kolei przekazał jego treść innemu księdzu⁸². XV-wieczna pieśń o świętym Jerzym przetrwała na Mazowszu aż do XIX wieku, ale splatając się na gruncie polskim z podaniem o smoku wawelskim, znanym już z uczonych podręczników i syntez historii. Legendy św. Katarzyny i św. Doroty wykazują analogię z ludową pieśnią polską o pięknej krakowiance, królu i kacie⁸³. Na tym też polegała ich trwałość. Pieśń, bodaj najstarsza, „Witajże, witaj, nasz miły gospodarz”, jeśli nie jest utworem sztucznie połączonym przez Marcina Bielskiego z osobą Kazimierza Odnowiciela, dotyczy tematu uniwersalnego: przybycia oczekiwanego, dobrego władcy. Na takiego czekali i Anglicy tworząc legendę powrotu Ryszarda Lwie Serce, a może licząc na króla Artura śpiącego na wyspie Avallon, i Niemcy czekający na przebudzenie się Fryderyka Barbarossy. Do tego stereotypu nawiązywał też Dante, witając przybywającego do Włoch cesarza Henryka Luksemburskiego.

Kolejnym rodzajem źródła, w którym mogą się kryć treści historii opowiadanej, są przysłowia. Ich długie trwanie jest znane⁸⁴, tym dłuż-

go” oraz późniejszych przekazów, [w:] *Mente et Litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1988.

⁷⁸ MPH, ser. II, t. III; *Kronika Wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1963, s. 125; *Poeci polscy od średniowiecza do baroku*, wyd. K. Żukowska, Warszawa 1977, s. 50.

⁷⁹ J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 24, 28.

⁸⁰ A. Brückner, *Fremde Vorlagen und Fassungen slavischer Texte*, IV: *De morte prologus*, „Archiv für slavistische Philologie” t. XI, 1888, s. 61.

⁸¹ J. E. Wessely, *Die Gestaltendes Todes und des Teufels in der darstellenden Kunst*, Leipzig 1876, s. 7, 14 nn.; S. Cosacci, *Makabertanz. Der Totentanz in Kunst, Poesie und Brauchtum des Mittelalters*, Meisenheim 1965.

⁸² J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 58; por. na ten temat T. Lalik, *Poczucie piękna*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 422.

⁸³ *Polskie wierszowane legendy*, s. 11, 169.

⁸⁴ J. Krzyżanowski, *Dzieje przysłowia polskiego w toku pięciu wieków*, [w:] *Szkice folklorystyczne*, Kraków 1980, t. III, s. 133; tenże, *U średniowiecznych*

sze, im bardziej dotyczą sytuacji ponadczasowych. Julian Krzyżanowski naliczył 74 przysłowia sięgające średniowiecza. Te zaś, które odwołują się do wieków średnich, może w dwóch—trzech przypadkach zaledwie pochodzić mogą z tradycji ustnej. „Cygan dziećmi świadczy” — wiązać się ma ponoć z konfliktem Kazimierza Jagiellończyka z Jakubem z Sienna (1461—1463 r.); „Król [gdzie indziej: Witold] dał, a Gasztołd wziął” — ilustruje samowolę, może jest parafrazą „Bóg dał” — co wiązać można z marszałkiem Witolda — Janem, zmarłym w 1458 r.; wreszcie może też powiedzenie (choć nie jest to pewne) „do króla Kazimierza jeździli chłopci z Sandomierza” nawiązuje do tradycji historycznej. Podobnie bowiem jak w przysłowiu o „Jagielle, co zbił krzyżaki, a pan Krupa chciał być taki”⁸⁵ (o ambicjach nie odpowiadających możliwościom), najpewniej wiedza wykorzystana w przysłowiu pochodzi z lektur dobrze znanych już w XVI i XVII wieku. Można oczywiście dorzucić tu powiedzenie: „Datum in Medyka słuchając ptaszka słowika”⁸⁶ — co niewątpliwie pochodzi z XV w. i nawiązuje do okoliczności śmierci Jagiełły (czy chodzi o decyzję podjętą w obliczu śmierci?), ale generalnie materiał historyczny pochodzący z tradycji ustnej jest w przysłowiach dosyć ubogi.

Były co prawda przekazy lepiej określane linearnym czasem. Przysłowie „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta” stanowi tego dobry przykład, ale czy rzeczywiście poczynając od XVI w. była to historia mówiona? Raczej sądzić można, że jak niemal mnemotechnicznie zapisane poczyty królów i książąt polskich, powiedzenie to było wykorzystaniem zapisu, tak samo jak stwierdzenie, że „Łokietek był mały ale wielkiego ducha” i że „Bolesław zabił św. Stanisława, za co później pokutował”⁸⁷. Nie była to historia mówiona, tylko historia popularna, historia pisana przez uczonych czy nauczycieli, przeznaczona dla możliwie szerokich rzesz odbiorców. Utwór „W ten czas Bolesław królował”⁸⁸ opiera się na oficjum rymowanym, zapewne pióra Wincentego z Kielczy, a nie jest świadectwem pamięci zbiorowej Polaków dotyczącej *factum* św. Stanisława.

Oczywiście pozostają jeszcze inne tropy wiodące do poznania historii mówionej. Przykłady przestrzegają, że te tropy mogą być jeszcze bardziej mylące i zawikłane. Wydaje się, że jak stwierdzono już wcześniej⁸⁹, w owej historii dominowała relatywność poczucia czasu charakterystyczna dla kultury ludowej, gdzie „teraźniejszość — — wypełnia niemal bez reszty całą sferę żywotnych zainteresowań”. Czas linearny

źródeł przysłów polskich, tamże, s. 177; tenże, *O najdawniejszych przysłowiach polskich*, tamże, s. 203.

⁸⁵ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurii przysłów polskich i diabelski tuzin*, Warszawa 1975, s. 137, 250, 297, 326.

⁸⁶ *Poeci polscy od średniowiecza do baroku*, s. 59.

⁸⁷ MPH t. III, s. 277, 279, 281, 285, 290. Por. też J. Głuchowski, *Ikones książąt i królów polskich*, Wrocław 1979; J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach*, tzw. *Poczyty królów polskich*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce*, s. 211.

⁸⁸ *Polskie wierszowane legendy*, s. 219.

⁸⁹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian* t. II, Warszawa 1967, s. 175; A. Gieysztor, *Uwagi o czasie*, s. 147; A. Gieysztor, *Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieyszтора, Warszawa 1972, s. 21; H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 168, 192, tamże literatura.

był pomysłem intelektualistów, oni też starali się wypełnić go informacjami dotyczącymi kolejnych wydarzeń. Udało im się to względnie szybko. Już w XVI w. mistrz Jan z Czarnolasu stwierdzał przy okazji „naganiania historii o Lechu”, że „domać się prawdy nie mając zwłaszcza pisma przed sobą żadnego, trudna rzecz jest”⁹⁰. Być może, że alfabetyzacja społeczeństwa polskiego, która miała miejsce w XV w., zmieniła dawniejszy stan rzeczy wprowadzając dzieje uporządkowane w ciągu chronologicznym⁹¹. Historia opowiadana dotyczyła bieżących potrzeb jednostki, rodu, wspólnoty terytorialnej; dostarczała też przykładów ilustrujących sytuacje ogólne, dotyczące ludzkich zachowań i sytuacji typowych. Czy w związku z tym nie było w niej miejsca na wydarzenia ogólnonarodowe?

Na pewno dzieje narodu powstały w pracowniach uczonych w wyniku rewolucji kulturalnej zachodzącej w Polsce późnego średniowiecza, co stanowi jeszcze jeden przykład wartości zrodzonych na naszych ziemiach w tej właśnie pozornie odległej epoce. Niemniej istniała i wcześniej, i później wizja przeszłości, w której znajdowały się hasła jednoczące coraz większą liczbę mieszkańców kraju, dające im poczucie własnej wartości, gruntujące świadomość odrębności⁹². Tworzywem tych haseł były imiona władców, wspólnie odnoszone sukcesy, zrozumiałe powszechnie nazwy symbolizujące dobro, zło, prawość, zdradę.

Historia mówiona zaspokajała potrzebę znalezienia właściwego miejsca w świecie i tym samym przyspieszenia tworzenia wspólnoty narodowej.

⁹⁰ J. Kochanowski, *O Czechu i Lechu historia naganiona*, [w:] *Dzieła polskie*, wyd. J. Krzyżanowski, t. III, Warszawa 1953, s. 239.

⁹¹ H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 128; por. P. Zumthor, op. cit., s. 316.

⁹² H. Łowmiański, *Początki Polski* t. VI, cz. 1, Warszawa 1985, s. 20, 27. Sądzić można, że oprócz wojen także możliwość kariery państwowej dla przedsiębiorczych mieszkańców różnych dzielnic (np. krakowskiej) była w czasach pierwszej monarchii czynnikiem integracyjnym wyższych warstw społecznych.

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

- H. SAMSONOWICZ — „Narrated History” in the Polish Middle Ages . . . 389
The author poses the question concerning the existence of a medieval collective memory dealing with the history of the inhabitants of the Polish state. By means of an analysis of folk songs, legends, heraldic narratives and fragments of chronicles containing originally oral reports by witnesses, he offers an affirmative answer. His thesis is confirmed by comparative material pertaining to other European countries.
- A. WYROBISZ — Old Polish Models of Family and Woman — Wife and Mother 405
The article utilizes literary works dating from the sixteenth and seventeenth century (i.a. Mikołaj Rey and Krzysztof Opaliński), household guidebooks, opinions of preachers (both Catholic and Protestant) as well as sepulchral artworks and tombstone inscriptions. All these sources, in the opinion of the author, prove the retention of a traditional patriarchal model of the family and the propagation of an ideal of a good wife, mother and housekeeper, a model supported by Church authorities; the last element appears to be connected with the dissemination of a gentry-landowning system of values, prevalent at the time. The role of the family attained a particularly considerable dimension in the conditions of deteriorating central authorities and efficacy of the state as well as the disintegration of various forms of social ties.
- V. URBANIAK — The Zamoyskiites without Zamoyski 423
The strong political group created by Jan Zamoyski, grand chancellor and hetman of the Crown, remained after his death in 1605 without a leader owing to the young age of his son Tomasz. The author demonstrates that the supporters and relatives of the chancellor retained partially bonds created by common interests and played a considerable political role, in particular in the Sandomierz and Lublin voivodships. The chancellor also left behind a programme for reforming the Commonwealth, as well as a legend concerning his person which King Sigismund III Vasa made vain attempts to overcome.
- L. JASKIEWICZ — Sergej Witte and Vyacheslav von Plehve (From the History of Political Rivalry within the Russian Ruling Elite) . . . 435
The two Russian ministers mentioned in the title, both from the first stage